

24. Niedziela po Świętej Trójcy

Hasło tygodnia: *„Dziękujcie Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestnictwa w dziedzictwie świętych w światłości” (Kol 1,12)*

Psalm tygodnia: Ps 39,5-8

Pieśń tygodnia: „Wpółśród życia jednak wciąż śmiercią otoczeni ...” (948)

Biblijne teksty: I — Mt 9,18-26; II — Kol 1,(9-12)13-20; III — Kz 3,1-14

Myśl przewodnia: Zwycięstwo jest tylko w Chrystusie

Ilość niedziel po Świętej Trójcy jest zmienna. Zależy to od daty Wielkanocy. Święto Zmartwychwstania Pańskiego jako tzw. święto ruchome, może przypadać na bardzo wczesną wiosnę, albo nieco później. Jeśli przypada wcześniej, wówczas po Świętej Trójcy jest aż dwadzieścia siedem niedziel. Jeśli każdego roku kościelnego muszą być trzy ostatnie niedziele, wtedy bardzo rzadko obchodzona jest 24. Niedziela po Świętej Trójcy. Z tej przyczyny Kościół na tą niedzielę wyznaczył tylko trzy teksty biblijne.

Księga kaznodziei, z której pochodzi starotestamentowy tekst do czytania w 24. Niedzielę po Świętej Trójcy, powstała stosunkowo późno. Jej autor, chociaż miał pesymistyczną wizję życia, zdawał sobie sprawę, pomimo ulotności życia i sytuacji człowieka jako śmiertelnika, że zaufać można jedynie Bogu.

Kaznodzieja w swoim bardziej filozoficzno-antropologicznym, aniżeli teologicznym piśmie, wbrew pozorom nie „tańczy na murze” między wiarą a niewiarą, lecz poszukuje Boga. Kaznodzieja nie jest nihilistą. Poszukuje on Boga, jednak inaczej, aniżeli inni autorzy starotestamentowych pism. Nie jest zainteresowany Jego znakami w historii, dlatego też jego myśl jest ahistoryczna, lecz życiem człowieka, tragizmem ludzkiego losu. Stawia więc kaznodzieja pytanie o sens życia ludzkiego, o korzyści jakie może człowiek czerpać z życia. Odpowiedź na nie jest pod wieloma względami inna aniżeli w innych tradycjach teologicznych Starego Testamentu. Kaznodzieja badał życie i poszukiwał w nim to, co może nadać ludzkiemu życiu sens. Badanie to zakończone zostało negatywnym wnioskiem. Wszystko w życiu jest marnością. Marnością jest trud, bogactwo, sława, szczęście, bo szybko przemija. Nawet mądrość jest marnością, bowiem wszystko ma swój kres. Ze względu na przemijalność człowieka, wszystko wydaje się Kaznodziei marnością. Wszystko bowiem w życiu jest niepewne, a szczęścia w życiu nie można budować na niepewności. Nie odnajdzie człowiek swojego chleba, jeśli rzucił go na wodę; pieniądze złożo-

ne na koncie mogą przepaść (Kz 11,1n). Ostrzega więc Kaznodzieja przed różnego rodzaju złudzeniami, które roztaczane są przed człowiekiem.

Kaznodzieja wie, że świat został stworzony przez Boga i w nim Stwórca sprawuje swoje rządy. Lecz rządy te, oraz ich cel są zakryte przed oczyma ludzi. Gdyby Boże postanowienia były znane człowiekowi, wówczas człowiek mógłby odnaleźć sens swojego życia, trudu i znoju. Ale Kaznodzieja wie, że Bóg daje jednak każdemu człowiekowi czas młodości, pracy, radości i smutku, ale też czas umierania. Wartością jest życie: *„Kto należy do grona żyjących, ten jeszcze ma nadzieję; gdyż żywy pies jest lepszy niż martwy lew”* (Kz 9,4). I właśnie ze względu na to, czas ludzkiego życia jest ograniczony, to co cieszy, raduje, daje szczęście kończy się. Czy warto więc żyć? Czy życie ma w ogóle jakiś sens? Kaznodzieja nie daje odpowiedzi negatywnej. Przekonanie, że przecież jest Bóg i chociaż nie znamy jego planów, to przecież warto żyć i należy życie tak wykorzystać, aby czuć się w nim szczęśliwym. *„Przecież człowiek nie zna nawet swojego czasu, podobnie jak ryby, które się łowi zdradliwą siecią, i jak ptaki, które się łapie w sidła: Tak synowie ludzcy zostają uwikłani w złym czasie, który nagle na nich przypada”* (Kz 9,12)

Dlatego następująco formułuje efekt swych przemyśleń: *„Gdy Bóg daje człowiekowi bogactwo i skarby i pozwala mu korzystać z tego, i mieć w tym swój dział, i radować się w swoim trudzie – jest to dar Boży”* (Kz 5,18.19a) i wyznaje: *„Oto, co uznałem za dobre i co za piękne: Móc jeść i pić, i być dobrej myśli przy wszelkim trudzie, jaki się znosi pod słońcem podczas krótkiego swojego życia, które mu dał Bóg; bo to jest jego los”* (Koh 5,17). Píše więc Mistrz ponurych myśli: *„Poznałem więc, że dla ludzi nie ma nic lepszego, jak tylko radować się i używać, póki żyją. 13.Również to jest darem Bożym, że człowiek może jeść i pić, i dogadzać sobie przy całym swoim trudzie. 14.Wiem, że wszystko, cokolwiek Bóg czyni, trwa na wieki: Nic nie można do tego dodać i nic z tego ująć; a Bóg czyni to, aby się go bano”*.

Kaznodzieja jednak nie jest propagatorem rozwiązłego życia. O takim nawet nie wolno myśleć. Izraelska tradycja mądrościowa, w której nurcie znajduje się także myśl kaznodziei, w ogóle nie dopuszcza takiej możliwości. Kaznodzieja pisze: *„Raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości i bądź dobrej myśli, póki jesteś młody. Postępuj tak, jak każe ci serce, i używaj, czego pragną twoje oczy”*, ale do słów tych dodaje: *„lecz wiedz, że za to wszystko powie ci Bóg na sąd”* (Kz 11,9).

Jest czas narodzin i umierania. To naturalne, że syci lat odchodzą z tego świata. Ale śmierć przychodzi nieraz do ludzi młodych, nawet dzieci. Wielka jest wówczas rozpacz rodziców. Rozumiemy więc ból przełożonego synagogi, któremu zmarła córeczka, zapewne radość jego życia. Ewangelista pisze, że udał się on wówczas do Jezusa i prosił Go: *„Córka moja dopiero co skonała, lecz pójdź, połóż na nią swą rękę, a ożyje”*. Zdziwiająca jest jego wiara: *„połóż na nią swą rękę, a ożyje”*. Jezus więc ani chwili nie wahał się, lecz udał się do domu przełożonego. Wchodząc do domu spotkał tam płaczących i narzekających nad zmarłym dzieckiem. I powiedział do nich: *„Odejdźcie, bo nie umarła dziewczynka, lecz śpi”*. Naśmiewano się więc z Jezusa.

Dostrzegamy kontrast pomiędzy wiarą ojca dziewczynki a tłumem narzekającym nad trumną. Pesymizm i niewiara została skonfrontowana z wiarą. I wiara została nagrodzona. Jezus przywrócił do życia córeczkę przełożonego synagogi. Czytając z perspektywy tego wydarzenia *Księgę kaznodziei*, możemy powiedzieć, że autor jej otrzymał odpowiedź na swój głęboki pesymizm. I możemy też powiedzieć, że jest czas narodzin, czas umierania, ale też czas zwycięstwa nad śmiercią w Chrystusie.

Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, to zwycięstwo Boga. Dlatego Apostoł dziękował Bogu za nie, a informując o tym wierzących w Kolosach, pisał, że ten Bóg uczynił ich *„zdolnymi do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów”*. Śpieszył także przypomnieć im, kim jest Chrystus: *„On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane, On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierwotnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy”*.

W Chrystusie dane jest zwycięstwo nad śmiercią, w Chrystusie wszystko co jest na niebie i na ziemi ma możliwość pojednania się z Bogiem Cały kosmos obdarowany został owocami zwycięstwa Chrystusa na krzyżu i w poranek wielkanocny.

„Jezu, zwycięstwo daj w chwili konania,
Gdy już ostatni nadejdzie mój kres!
Udziel pokoju i udziel wytrwania,
Wybaw łaskawie z doliny mych łez.
Nie daj mi ulec, gdy przyjdzie konanie –
Podaj dłoń swoją, zwycięstwo daj, Panie!”

* * *

„Chrystus nazywany jest Samarytaninem i opętany przez czarta, a przecież duchy nieczyste Go poznają, a On rozpędza duchy nieczyste i legiony duchów topi, i widzi wodza duchów nieczystych padającego jak błyskawica. Jest kamienowany, lecz nie da się ująć. Modli się, ale sam wysłuchuje modłów innych. Łzy leje, ale wstrzymuje innych od płaczu. Pyta się, gdzie złożony Łazarz – był bowiem człowiekiem – ale wskrzesza Łazarza, bo jest Bogiem. Jest sprzedany, i to zbyt tanio, bo za trzydzieści srebrników, ale odkupuje świat za wielką cenę, bo za cenę własnej krwi... wziął na siebie utrudzenie i rany, ale leczy wszelką chorobę i wszelkie udręczenie. Na drzewo jest podniesiony, przybity, ale do drzewa życia nas przywraca, zbawia nawet łotra razem z Nim ukrzyżowanego... Umiera, lecz życie daje i niszczy śmierć śmiercią. Jest pogrzebany, lecz zmartwychwstaje” (Grzegorz z Nazjanzu).

„Jezus Chrystus powstał z umarłych i z tym złączona jest mocna, pewna wiara, w której umacnia i utwierdza nas ten artykuł wiary: „Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga, Ojca Wszchemogącego, skąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. Należy przy tym dobrze zapamiętać słowa: Chrystus zmartwychwstał i zapisać je literami wielkimi jak wieża, czy nawet jak niebo i ziemia, abyśmy nic innego nie widzieli, słyszeli, myśleli i znali, lecz tylko ten artykuł. Jeśli tak będziemy wierzyć, to będziemy dobrze żyli i umierali. Gdyż Chrystus zwyciężył śmierć i zmartwychwstał nie tylko dla siebie, lecz musisz tak to umiłować, aby obejmowało to i nas, byśmy także i my byli objęci i stali w tym «zmartwychwstał» i przez to też zmartwychwstali i żyli z Nim (Chrystusem) w wieczności” (Marcin Luter).

ks. Manfred Uglorz